



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POŚWIĘCONY
== == SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. == ==

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, twardziennie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 25, na 4 kol. po k. 15. Drobne ogłoszenia po k. 3, za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymontalnej o 50% drożej.

PRENUMERATE I OGŁOSZENIA przyjmują księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, II-ga Aleja № 38—Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Filie: w Zawierciu w księgarni p. Z. Hubickiej i w Rakowie u p. L. Piotrowskiego. Cena pojedynczego numeru kop. 3.

TEATR MIEJSKI BIKEMATOGRAF PARYSKI
II Aleja № 19.

Urządzony według najnowszych wymagań.
Telefon 334.

Program od Soboty 18 do Poniedziałku 20 Maja (włącznie)
Malownicze zakątki jezior włoskich (natura)
Goście od śmierci (wstrząsający dramat)
Pierwsze przywiązanie (dramat)
Łatwy sposób zarobkowania (komiczne) — Okno miłości (komedja)
Ostrzeżenie przed nieszczęściem (interesujący dramat)

NA SCENIE:
Występy Towarzystwa Artystów Dramatycznych pod kier. Wojciechowskiego.

BZIK MOJEJ ŻONY Komedja w 1-ym akcie przez A. Marka.

TEATR ODEON "W. Krzemińskiego"
II Aleja № 43. TELEFON № 4-77.
Najstarszy w Królestwie

Program od Soboty 18 do Wtorku 21 Maja r. b. (włącznie)

ZEMSTA SALENÇA (Wstrząsający dramat z życia w 3-ach częściach)
1) Tajemniczy wynalazek. 2) Dom warjatów. 3) Wysładzenie w powietrze.
Siostra mleczna (piękna komedja) — Zazdrosny mąż (komiczne)

Na scenie Pożegnalne występy jedynych w swoim rodzaju młod. artystów.
Braci Szmidt-Tyrolczyków.

Nad program **Niebywała sensacja!** **Dramat aktualny.**
"SZARY AUTOMOBIL" Obraz ten otwiera najciekawsze przygody paryskich bandytów samochodowych.
Bonnota, zabitego przy oblężeniu garażu przez policję i ukrywającego się **Garniera**. — **Sensacja aktualna!**

II Aleja 38. Tel. 4-97.
TEATR "URANJA"
pod zarządem W. Krzemińskiego

Program od Soboty 18-go do Wtorku 21-go Maja 1912 roku (włącznie)
Idylla Kalifornijska (dramat)
Gra o śmierć lub życie (Dramat z repertuaru teatru "Okropności" w Paryżu.)
Jedyny sposób na schudnięcie (komedja)
Teatr na pensji (Komiczne.)
Wyspy Anglo-Normandzkie (Z natury.)

21-go Maja 1912 roku (włącznie)
Aktualna Kronika Patché Nr. 163. (Z natury.)
Na scenie tylko 4 d. Występy nieporównanych zonglerów p. p. **Kańkowskich.**
UWAGA! Nad program: **Pogrzeb nad rabiną łódzkiego!** b. p. **Majzela** w d. z Maja r. b.— (Zdjęcie znatury.)
Obraz ten pokazywany będzie tylko do wtorku (włącznie.)

Skład Nut przy Księgarni
= **F. ROLNICKIEGO** =
Poleca ogromny wybór nut wydawnictw tanich, 10 i 15 kopiejkowych, muzyki klasycznej i nowoczesnej. **FORTEPIAN NA MIEJSCU.**

Dr. Paweł BRONIATOWSKI
Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 24.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—7 p. p. **Panie od —3 go piętra.** — Stosuje wszystkie wrodzone Salvarsana (NATA 600).

Zdolnych Akwizytorów
w dziale życiowym
Na stałą pensję i prowizję poszukuje: Centralne Biuro Ubezpieczeń,
ROMANA JÓZEFOWICZA
Częstochowa II Aleja 32. — Telefon 281.

NUTY
w Wielkim Wyborze
Poleca:
Księgarnia M. LIPSKIEJ
— PIANINO NA MIEJSCU —

List wyleczonego EPILEPTYKA
Czytelników gazet pragniemy stale informować o zbawiennym wpływie, jaki wywiera środek pod nazwą „Epileptikon Dr. Weila“ na chorobę epilepsji (św. Walentego). Zyczymy sobie bowiem, aby wiadomości o skutecznym działaniu tego środka nie były głoszone i dlatego pragniemy potwierdzić to niewątpliwymi faktami. W tym celu uważamy za pożyteczne podać do publicznej wiadomości jeden z wielu listów, które otrzymuje Dr. Weil w sprawie skuteczności „Epileptikonu“.

Petersburg, 19 Marca 1912 r.
Wielmożny Dr. R. Weil we Frankfurcie n/M.
Cierpiełem na ataki epileptyczne od 23 lat. Zeden z przepisywanych środków mi nie pomagał. Ataki zjawiały się 3 razy na miesiąc i trwały każdy raz w ciągu kilka

dni: w dzień miałem je co godziną, w noc cy-co 1/2 godziny,—co mnie oczywiście osłabiło w stopniu najwyższym. Leczyłem się długo, jednak bezskutecznie i w końcu straciłem wszelką nadzieję w wyzdrowieniu. Stałem się tak rozdrażniony, że każda drobnośćka mnie denerwowała i wywoływała nowe ataki. — W Marcu 1911 r. jeden ze znajomych prowizorów poradził mi spróbować „Epileptikon D-r. Weila“. Przyznać muszę, że byłem już tak zniechęcony do wszelkiego leczenia, że odniosłem się na razie z niedowierzaniem do tego środka i zgodziłem się przyjmować go jedynie w tej nadziei, że lekarstwo choć w części ulży moim cierpieniom.

Ale rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania: już po zażyciu pierwszych 30—40 proszków ataki epileptyczne stały się coraz rzadsze i słabsze, a po użyciu 2-go pudełka znikły zupełnie i przyjęły postać lekkiego zawrotu głowy, przyczem już nie traciłem świadomości. W końcu Kwietnia tegoż roku przestałem odczuwać i zawroty głowy i od tego czasu czuję się zupełnie zdrowym, aż do obecnej chwili. Mimo to, obawiając się powtórzenia choroby, przyjmowałem „Epileptikon“ w ciągu kilku miesięcy. — Panie Doktorze! Żadne słowa nie są w stanie opisać mojej wdzięczności, którą czuję względem Niego za „Epileptikon, który radykalnie mnie wyleczył. Wielki również pożytek odniosłem zżywając tabletki „Visval“, zalecone przez Szan. P. Doktora dla wzmocnienia ogólnego stanu nerwowego.

Jeżeli Sz. Doktor zechce ogłosić ten list w pismach wraz z pełnym nazwiskiem, o to nie będę miał nic przeciwko temu.

Z najgłębszym uszanowaniem
R. Wigand.
Petersburg, Wasil. Ostrow, 14 linia, 45, miesz. 25“

„Epileptikon Dr. Weila“ można nabyć we wszystkich aptekach i większych składach materiałów aptecznych. Generalni przedstawiciele na Królestwo i Cesarstwo, Treurler i Bernardt, Warszawa, Boduena 3 wysyłają literaturę gratis i franco. 0482

Ś. p. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus).
Wczoraj, o godz. 5 i pół rano zmarł ś. p. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), wielki pisarz, wielki człowiek, wielki nauczyciel narodu, niestrudzony bojownik prawdy, miłości i pracy.

Pochylając się w żalobie i ciężkim bólu na wieść o tym zgonie, nie znajdujemy na razie słów na wyrażenie doniosłości tej straty, jaką ponosi literatura polska, przez tę śmierć, która przysła nagłe i niespodziewanie.

Doniosłość tę określa najwymowniej szeroka popularność imienia autora „Flacówki“, „Emancypantek“, „Lalki“ i „Piaroana“, jednocześnie świetnego publicysty i duchowego twórcy wielu instytucji, które z jego myśli zapładniającej i troski obywatelskiej wzięły początek. We wszystkich warstwach narodu, od góry aż do jego nizin, znane było nazwisko i działalność Prusa. Powszechna też będzie cześć, która nas zjednoczy w oddaniu hołdu jego pamięci. Powszechny w zbiorowym sercu polskim ból i smutek, któremu pierwszy dajemy obecnie wyraz.

Pokój Jego Duchowi, który nam przedwodził a odszedł od nas w Tajemnicie.

rozwinęła w nim rzadkie uczucia bezprzykładnego altruizmu.

Pracę literacką rozpoczął w r. 1872. Tłumaczył dzieła naukowe, redagował „Muchę“, pisał w „Opiekunie domowym“ „Listy ze starego obozu“, które następnie na lamach „Kurjera Warszawskiego“ i „Kurjera codziennego“ ukazywały się przez długi szereg lat, jako słynne „Kroniki tygodniowe“.

W r. 1879 stanął na czele wydawnego przez Kronenberga dziennika „Nowiny“, po 11 jednak miesiącach pracę tę porzucił.

Długi szereg jego utworów beletrystycznych składa się na dorobek zapisujący imię ich autora twałem i niezartemli zgłoskami w dziejach literatury nietylko polskiej.

Do ostatnich chwil życia Prus nie ustawał w pracy, pisząc dla „Tygodnika Ilustrowanego“ powieść „Przemiany“ i drukując na jego łamach szereg głębszych i pouczających artykułów na temat: „Jak zapewnić sobie powodzenie w życiu.“

Pracę tę przerwał zaledwie przed 10 dniami, z powodu lekkiej, jak się na pozór zdawało, niedyspozycji. Blizkiego zgonu nie podejrzewał nikt z najbliższych.

Nieublagana śmierć stanęła jednak u jego wezwania, przcinając nie tego pięknego, pożytecznego nawskró obywatelskiego, pełnego chwały i zasługi żywota.

Cześć Jego pamięci!

Wielkiemu pisarzowi, wielkiemu człowiekowi, wielkiemu nauczycielowi narodu, niestrudzony bojownikowi prawdy, miłości i pracy.

Powody nowej ustawy antypolskiej.
Jako powód wniesienia do sejmiku pruskiego nowej ustawy antypolskiej, „o wzmocnieniu niemieckiej posiadłości ziemskiej na kresach wschodnich“, podał rząd pruski bijące w oczy cofanie się niemieczyzny na tych kresach. I tak w obwodzie rejencyjnym olsztyńskim straty niemieców od roku 1906

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZĘBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI
Częstochowa III Aleja dom własny Egzystuje od r. 1887 Telef. 260. **KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI** WYKONUWA RZĘBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki stopni i mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Dawniej a dziś.

Gdy pod młodości
zostę ał czarem
Były mi wsta
słodkim nektarem...
Dziś już nie grzeję
miłosne słowa.
Więc pić Madere
muszę Szustowa!

0452

do r. 1911 wynosiły ogółem 146 posiadłości o obszarze 8296 hekt.

W prawincji pomorskiej, w powiatach koszelewskim, lęborskim, bytomskim i słupskim...
W reencji wrocławskiej stracili niemy w ostatnim 5-leciu 274 posiadłości o obszarze 9634 ha.

W reencji wrocławskiej stracili niemy w ostatnim 5-leciu 274 posiadłości o obszarze 9634 ha., w reencji lignickiej; 145 posiadłości o 2744 ha., w reencji zaś opolskiej 892 hektary; czyli łącznie od roku 1906 do r. 1911 utracili Niemcy na całym Szląsku 13,270 hektarów.

Okólne bilety.

Z chwilą wprowadzenia w ruch rozkładu letniego pociągów Nadwiślańskich i Wiedeńskich, ukaza się w kasach biletowych okólne bilety kolejowe; na przejazd w królestwie w wagonach I-jej II-jej i III klasy w następujących kierunkach.

- 1) Warszawa Wiedeńska—Piotrków—Częstochowa—Gołonóg—Miechów—Kielce—Skarżysko—Iwanóg—Warszawa-Kowalska; wiorst 655.
2) Warsz. Wied.—Częstochowa—Gołonóg—Kielce—Skarżysko—Ostrowiec—Skarżysko—Iwanóg—Puławy—Warsz. Kow. 787 wiorst.
Na st. Warsz. Wied. sprzedawane będą imienne książeczki kuponowe.
Cena przejazdu stanowić będzie według pierwszej marszruty 21 rb. 60 k., 12 rb. 90 kop. i 8 rb. 60 kop., a według drugiej 24 rb. — kop., 14 rb. 40 kop. i 9 rb. 60 kop.
Dzieci od 5 do 10 lat płacą jedną czwartą część tej ceny.

Oddzielnie dopłaca się za szybkość w pociągach pośpiesznych, za placarkaty i podatki na czerwony krzyż.
Książeczka kupowana służy w ciągu 3 miesięcy od daty jej nabycia lub od daty wyjazdu wskazanego przy kupnie przez nabywcę.
Marszrutę rozpocząć można od początkowej lub końcowej stacji.
Na stacjach wyszczególnionych w marszrucie w ciągu ważności książeczek można się zatrzymać bez wszelkiej formalności, a na innych stacjach koniecznym jest zameldowanie o tem zaawdowcy stacji przy zatrzymaniu się i okazać książeczkę w biletowej kasie przy wyjeździe.

Ułga w przewozie bagażu obowiązuje zwykła.
Chcąc otrzymać bagaż w drodze, należy o tem zameldować na stacji wysłania lub na stacji przeładunku bagażu

z jednej kolei na drugą.
I bez tych formalności można otrzymać bagaż w drodze, lecz stacja uskutecznia to w miarę możności (dłuższy postój pociągu, mniejszy napływ bagażu).
Należy wszakże w sprawie odebrania bagażu zwrócić się do zaawdowcy stacji, a przy ponownem oddaniu — do kasy bagażowej.

Zamiary włoskie.

„Stampa“ turyńska, posiadająca zaawdowca doskonale informacje z kół rządowych, donosi, że dowódca włoskiej floty wojennej, admirał Viale, zezwany po ataku na Dardanele do Rzymu, otrzymał nowe instrukcje, których wykonanie ma przynieść mocearstwa do stanowczego wystąpienia przeciw Turcji. Admirał Viale otrzymał polecenie, aby, nie powtarzając ataku na Dardanele i nie czyniąc nic, coby mogło wytworzyć niebezpieczeństwo powikłania międzynarodowego, starał się o zupełne odcięcie Turcji od Europy i o zupełne powstrzymanie handlu międzynarodowego na morzu Egejskim oraz w Dardanelach.

„Z żegluga na tych morzach—powiada „Stampa“—łączą się olbrzymie interesy i powstrzymanie handlu nietylko musi odzierać na Turcję, lecz także na mocearstwa i może je skłonić do wystąpienia, któreby położyło kres nieznośnemu stanowi rzeczy“.

„Liga czujności obyczajowej“.

W Krakowie powstaje celem walki z niemoralnością „Liga czujności obyczajowej“. Pierwsze zebranie odbyło się w ubiegły piątek w lokalu „Czytelnia Katolickiej Polskiej“ (Sienna nr. 5). Na posiedzeniu tem prof. Słupnicki odczytał statut „Ligi“.
Jak wiadomo, we Lwowie jest już podobna instytucja. Jest nią „Liga obyczajności społecznej“, która wytrwale walczy z niemoralnością i zepsuciem.

„S a d.“

(Sztuka w 3 aktach Czesława Halića).
Niekarne stadko ludzi o rozmaitym poziomie intelektualnym i etycznym, zbiorowisko jednostek o poziomej, przyziemnej przeważnie tendencji i zrobienia dobrego interesu, zdobywca fortuny lub tytułu, godności, posagu, słowem t. zw. społeczeństwo—z jednej strony i jeden z jej członków (ani na jęć nie lepszy ani gorszy) ot taki, który z tej czy innej racji popadł w kolizję z kodeksem karnym—z drugiej strony. A więc t. zw. społeczeństwo i t. zw. przestępca, moralność społeczna i kradzież, wina i kara—oto to sztuki Halića.
Autor nawiasem mówiąc, poddający się wpływowi literatury rosyjskiej, usiłuje w sztuce swej rozwiązać problem

winy i jego stosunku do społeczeństwa, do tego społeczeństwa, które zdobywa się nawet na taki „heroizm i łaskę“—jak przebaczenie—lecz nigdy na zapomnienie choćby najcięższej odpokutowanej winy. Autor usiłuje wykazać społeczeństwu całą jego niekonsekwencję, lecz mu się to nie bardzo udaje.
Nadto zbyt ni sentymentalizm i egzaltacja obniżają wartość sztuki.
Artyści grali dosyć dobrze, zwłaszcza p. Lutomska, która dała starannie opracowany typ młodego dziewczęcia, p. Winiarska, Wzorczykowski i Onichowski.
Program sobotniego wieczoru dopełnia nieśmiertelna jednoaktowa komedia Fredry „Pan Benet“ z p. Knake-Zawadzkiń w tytułowej roli, który oczywiście wywiązał się z zadania kapitalnie, budząc co chwila huragany śmiechu. Sekundowali mu dzielnie Biernacki, Wzorczykowski i mniej udanie Czekallówna.

Fel. Gembićki.

„Polna Różyczka“.

Wczorajszy dzień Kwiatka od samego rana jaśniał słońcem i piękna pogoda dopisała aż do wieczora. To też i ruch świąteczny zaczął się wcześniej, niż zwykle: już o godz. 9 rano liczniejšie niż zaawdowca tłumy, wyszedłszy ze świątyni udali się nie, jak zawsze do domu, lecz ku środkowi miasta — w aleje. Oczywiście, że ruch ten wzmoził się jeszcze we wczesnych godzinach popołudniowych, kiedy zamknięto świątynię po sumie.
Przez cały dzień też ofiarowane bezinteresownie komitetowi pojazyd „Warty“ — „Częstochowianki“ — „Wulkanu“ — pp. Bułhe, Fixa, Jana Grossmana, Starka, Kossowskiego, Templa, Markusfelda, Rogowskiego, Olszyńskiego, Zaleskich i Rzeźni, oraz samochód „Braci Szczęsnych, rozwinął opiekunów okręgowych i skarbników na stanowiska, ci zaś napełnione grosiorem woreczki zwolili do Komitetu, który je deponował od obliczenia w miejscowej filii Banku Handlowego w Warszawie.
Kupowano Kwiatek naogół chętnie, choć nie było w całym obchodzie tego uroczystego nastroju, jaki cechował w przeszłym roku po raz pierwszy urządzony „Dzień kwiatka“. I niedziw: nowe zawsze bawi. Na dobre za to zapisać należy, że jakkolwiek i wczoraj nie odbyła się bez natrętniej karoły, to jednak była ona znacznie mniejsza, niż rok temu.

W porze południowej ukazały się na mieście ukwiecone i w charakterystyczne kształty przybrane rowery, z których najwięcej uwagi na siebie zwracał wienieskiopowany aeroplan systemu Bleriot (tandem pp. Cekię i Świdarskiego), malowitcza grupa z aniołem (p. Jana Wróblewskiego z dziećmi), Jódz (p. n. Reterkiego) i t. d. Balkon ukwiecony za uważyliśmy tylko jeben p. L. Templa w Alei 2, również jeden tylko szyl

fabryki gorsetów „Hygiena“ w Alei 2, piękny napis zdobył służbę sklepu p. Starka; prócz tego skromniej, lecz gustownie przybranych było wiele wystaw sklepowych we wszystkich trzech alejach. Z pojazdów najładniej ubrane „polną różyczką“ był facton p. Ludwika Helmana.

Po południu w alejach, szczególnie w 2-jej trudno było się przecisnąć, nietylko bowiem miasto całe, ale i okolice były tu reprezentowane; spacerowicze tworzyli szczególnie zbite tłumy w pobliżu orkiestr, których grało 5, mianowicie: z Kamienicy Polskiej, Stowarzyszenia Robotników „Chrześcjan, fabryki „Częstochowianka“, Strazy Ogniowej 14 Miławskiego pułku hazardów.
Trwało tak do 8-jej, wkrótce po tej godzinie alicę zaczęły znowa pustoszeć, i zmierzch zastał już w alejach pustką a cały ruch i energja przeniosły się do komitetu, który zajął się w lokalu Banku Handlowego w obecności władz sporządzaniem bilansu dnia. Rozpoczęto naturalnie od obliczenia pieniędzy, które potrwa dwa wieczory, czyli prawdopodobnie dziś w nocy ogólna suma zbioru będzie już wiadoma.

Kafie i roboty zdruńskie
L. Niczeczki i R. Federowicza
w Częstochowie
Teatralna 94. telefon 321

KRONIKA.

— Zebranie „Jedności“ W. W.
Wczoraj, o godz. 2 po poł., w lokalu Tow. Dobroczyności dla Chrześcjan (Teatralna 21) odbyło się pod przewodnictwem inżyniera Dąbrowskiego walne zebranie członków połączonych kół 21 i 45 Tow. „Jedność“ prac. kolei żelaznej w-w. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro.

— Z Tow. „Przyszłość“.
Dziś, w poniedziałek 20 maja punktualnie o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału.

— Z miesięcznego zebrania Częst. Tow. Ogrod.
Wczoraj, o godz. 3 po południu, w redakcji „Głosu Ludu“ zgrupowało się około 30 członków na majowe miesięczne zebranie członków T-w Ogródniczego. W obecności prezesa, zebranie zagał wice-prezes redaktor Siciński i przewodniczył do końca.

Według porządku dziennego, najpierw instruktor ogródków robotniczych p. Napieralski zdał sprawozdanie z ogródków robotniczych, z którego dowiedzieliśmy się, ile w ubiegłym tygodniu rozdano robotnikom flanc warzywnych: k a p u s t ąj wioskiej, seledrów, porów, pomidorów i t. p., oraz roślin kwiatowych. Nasiona były rozdane już wcześniej. Robotnicy pracują około swoich ogródków gorliwie i wygląd ich bardzo ładny. Przewodniczący zebrania w imieniu członków wszyst-

45

Za głosem serca.

Powiesić z angielskiego.
(Dalszy ciąg).

Jan Bardon przedstawił zonie swoich znajomych, których lady Arabella przyjęła nader uprzejmie, okazując jednak więcej zyczliwości księciu, niż jego córce; ale podczas gdy rozmawiała z lordem Caledon, przysłuchiwała się uważnie wszystkiemu, co mąż jej mówił do lady Irlis i śledziła bacznie jego ruchy. Lord Caledon wypytywał się troskliwie o swego dawnego przyjaciela, lorda Dean of Stonebury; pytał o jego zdrowie, zajęcia, stosunki obecne, tak, że się zajął całkiem lady Arabellą, podczas gdy Janowi padło w udziale bawić rozmową jego córki.

Skoro syn milionera stanął znów przed kobietą, która się z nim tak okrutnie obezła, starał się jak najusilniej o zachowanie spokoju; ale gdy spojrział na nią, mimowolny przypominał sobie jak niedgdy tulił te białe ręce w swoich, podczas gdy na nie gorące izar jego padały. Skoro przemówiła do niego, oblicze jego zapłonęło na chwilę, poczem rumieniec znikł, pozostawiając szarawą bladeść po sobie.

Zona jego zauważyła i rumieniec ten

i tę bladeść i zapisała to sobie w pamięci.

— Mam słusność—pomyślała. On tę kobietę kochał.
Lady Irlis wyciągnęła doń rękę i lekki cień litości przemknął w jej oczach, gdy spostrzegła tak wielką w nim zmianę; oblicze jego bowiem straciło całkiem dawną świeżość, a w oczach nie grały już dawne blaski...

— Czy to ja jestem przyczyną takiej zmiany? zapytała sama siebie. Jeżeli tak to mi go zał szczyrze. I uczucie to u sposobilo ją łaskawie dla człowieka, którego miłość zamieniła się w nienawiść i którego serce pełne było gorczyzy...
— Mam panu powinszować, panie Bardonie, rzekła z nienasładowanym, a zwykłym swym wdziękiem. Ale uśmiech znikł wnet z jej oblicza, gdyż wyraz jego twarzy ją przeraził.

— Dziękuję pani, odparł sucho—poczem oboje milczeli.
Zona, słysząc to, rzekła do siebie:
— Nie zapomniał jeszcze dawnych czasów, ani dawnego uczucia.

Lady Irlis nie spostrzegła jego obcojętności, lecz mówiła doń swobodnie i wesoło.

— Powinniśmy wszyscy podziękować panu, rzekła, żeś ożywił nasze sąsiedztwo przywiezieniem tu lady Arabelli. Zanadtośmy się musieli zawsze oglądać na londyńskich przybyszów, gdy chodziło o rozrywkę. Odkał Violetta Blakewell poszła za mąż, jeszcze

większy brak dał nam się uczuć w tej mierze.

— Ja nie byłem zwolennikiem Violetty Blakewell,—odparł szorstko.
Widząc, iż swobodna i przyjemna z nim rozmowa nie jest możebną, lady Irlis zwróciła się do jego żony i zapytała o oranżerję.

— Rada będzie zobaczyć ją, rzekła. Słyszałam, że w Hyne-Court przesłiznęła są kwiaty...
— Miło mi będzie pokazać je państwu, odparła lady Arabella, podnosząc się z krzesła. Jedyną mam słabość, o ile mi się zdaje, i właśnie są nią kwiaty.

Poszły razem naprzód, a lord Caledon z Janem Bardonem szli za niemi.

Lady Arabella dyszniała się przed lady Irlis swemi kwiatami i przez chwilę rozmawiały swobodnie i wesoło. Zona Jana Bardona pomyślała, że należy skorzystać z tej sposobności, aby się przekonac, iż przypuszczenia jej były uzasadnione, czyli też nie.

— Bądę wiedziała lepiej jak z nią postępować, gdy się dowiem, co między nimi było—rzekła sama do siebie. Poczem zwróciła się ku lady Irlis i spojrzawszy jej w twarz uważnie, zapytała:
— Macie państwo podobno śliczne migdałowe drzewa w Chandos, wszak prawda?

Blask zdziwienia przemknął po urocznej twarzy, poczem wystąpił na nią lekki rumieniec i cień jakby gniewu... Ale po chwili lady Irlis uspokoiła się zupełnie.

— Nie wiem czy one się odznaczają szczególną pięknoscia; ale mamy ich kilka.

— Już teraz wiem wszystko—pomyślała lady Arabella.—On się jej oświadczył, a ona mu odmówiła z gniewem i kwiat migdałowy wmieszany jest jakoś w te sprawy.

Skoro karetka odjechała, lady Arabella rzekła do swego męża:

— Oto jest piękność tutejsza, jak sądzę. Jakież ona sobie tony nadaje!

— Może być, że jest piękna, ale ją ja nienawidzę, odparł Jan Bardon.

— Mnie się ona także nie podoba, dodała jego żona ze spokojnym uśmiechem i zamilkła.

ROZDZIAŁ XIII.

Drzwi w Hyne-Court nie zamknięły się, odkał córka lorda Dean'a zamieszkała te rezjendancy. Aristokracja z całej okolicy, która się trzymała zdaleka podczas gdy Ryszard Bardon tam przebywał, pospieszyła, aby złożyć czolobitność lady Arabelli Bardon.

Lady Arabella wiedziała to od początku, że ujemną stroną partji jaką zrobiła, jest niskie pochodzenie jej męża. Ona sama była córką lorda i miała duży majątek; ale jej mąż, chociaż syn milionera, nie miał stanowiska w hrabstwie z powodu właśnie tego nieszczyznego pochodzenia.

(D. c. n.)

Ciotka Klara.

Ciotka moja, Klara, była dla mnie istotą świętą!

Odumarała mnie w dzieciństwo moim, lecz i dziś, po latach wielu stoi przedemną jak żywa.

Oprószone szronem siwizny w śnieżnej białości czepeczku, na kruczonych niedugdy włosach,—w pełni sił, pomimo lat,—na pozór surowa, a w istocie, stodka—cicha, poważna,—rozwiewała w około siebie czar swój niewieści, jak wiosna, rozlewa zapach ziół balsamicznych,—jak anioł miłości i zgody stwarza swą harmonję zycia!

W dniu powszednim,—w skromnym przyodzieciu,—na uroczystościach szumiąca jedwabiem — zawsze i wszędzie piękna, mądra, dobra, była typem tych polskich kobiet, które wzięczną pamięć pokoleń przyzywa z zaświatów.

Zaledwie, bywało, słońce błysnęło w wschodni, srebrny jej głos śpiewał Bogu,—„Kiedy ranne wstają zorze...“ a po trudah całodziennych, w ciżsy wieczoru, znowu płynęły poważne „Wszystkie nasze dzienne sprawy“...

Nie było ani jednego dnia bez melodji tych hymnów. Przyszłycałem się do nich, jak do słów pacierza.

W pokoiku ciotki, nad mahoniową komódką, z bronzami i marmurem, wisiał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W dwóch starych krzyżowanych lichtarzach, dwie świece woskowe jarzące,—na klęczniku — pisaną ręką ciotki Klary, książka do nabożeństwa.

Składaly się na nią perły myśli pobożnej.

Modlitwy poranne, modlitwy wieczorne,—za rodziców, za konających,—za poległych „Jezu Chryste! Panie miły!“ — Msza domowa.

Gdy której niedzieli nie mogliśmy jechać do parafjalnego kościoła w Radziwiłowiu, ciotka modliła się w domu. Zapalałem wówczas przed obrazem woskowe świece, a cioteczka siadała na obity skórą fotel, brała do ręki książkę — zaczynała się cicha, uroczysta modlitwa niedzielną.

Podczas tej m. y. domowej przenosiłem się myślą do Boga, co zamieszkał nad stołca u piecem, a przez otwarte okna wlatywały muszki brzęcząca i wiosenny wietrzyk sypał białymi płatkami kwitnących jabłoni...

Po skończeniu tych modłów gasilem światło.

Ciotka szła do zajęć koło świątecznego obiadu, a jam w dzieciniecm uniśnieniu, całował stópki ukrzyżowanego Chrystusa, na wycalowanym obrazku z książki do nabożeństwa.

W skromne dni letnie chodziliśmy w pola, na łąki kwiatami usiarc, w bukowe lasy, w gąszczy leśnych gajów. Wszystko isniło, — pchnięto, śpiewało chołałną pieśń przyrody, — a do duszy mojej wpały pierwsze pojęcia o... Stworzycielu nieba i ziemi.

Gdy nastąpiła jesień,—gdy zakwitły smutne, cmentarne gieorgijnje, — ciotka Klara zasłabła...!

Dwór nasz wiejski zaległa cisza bolesna. Błąkałem się samotny w tem puszkowiu, jak ptak, któremu zburzono gniazdko.

Chodziłem do ogródka i, narwawszy filanców paproci i jarzębiny,—umajętałem niemi łózko chorej.

— Kiedy wstaniesz cioteczko? pytałem przez łyż.

— Jak Bóg pozwoli — odpowiadała cicho.

Ale głos jej już nie był taki, jak dawniej. Dał się słyszeć,—łamał,—konał gdzieś w krant...

Jednej z bezsennych nocy moich, podczas choroby ciotki, leżałem na swoim łóżecku. Grobowa ciemność zalegała pokój. Przez szczeliny okiennic wdzierało się jakieś światelko. Światelko owe wszechpiejąco się w czarne to otoczenia,—rosło, rysowało się jasnymi linjami, stworzyło widmo nocne.

Zmrużyłem oczy.

Nagle uczulem na skroni dotknięcie lodowatej ręki.

Wskoczyłem na równe nogi! Widmo zniknęło. Pokój zaległa straszna cisza.

* * *

W tej chwili duch mojej ciotki Klary uleciał do nieba!

Zostałem spadkobiercą: włóści obszernych, łąnow pszenicznych, lasów dębowych,—łąk i sianożęci.

Dobra te ziemskie zabrała woda, spalił ogień i zniszczył nieprzyjaciel srogi! Książka do nabożeństwa s. p. ciotki Klary ocalała — i wśród drogich sercu skarbów spoczywa jak skarb najdroższy!

Wszędzie i zawsze towarzyszyła mi przez całe życie!

Była nad lkwą i Wolgą... Nad Dnieprem i Kamą... Na wyznach Karpat niebotycznych — i na nużących równinach piaszczystej Litwy!

Z niej — wziętałem strofy pierwszej miłości młodzieńczej,—z niej twozyłem chorąły skarg i bólów,—z niej płynęły nastrojowe dźwięki poematu,—któremu na imię: Religja.

G. Józwiokiewicz.

Echa zamachu na hr. Wittego.

W związku z ostatniem ostrem wystąpieniem hr. Wittego w Radzie państwa przeciwko ministerstwu sprawiedliwości dzienniki petersburskie przyniosą ciekawe, a nieznanne dotąd szczegóły o dokonany przed kilku laty nieudanym zamachu na hr. Wittego. Znalezione wówczas, jak wiadomo, w jednym z pieców w mieszkaniu hrabiego maszynę piekielną, która nie wybuchła tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Śledztwo, przeprowadzone wówczas w tej sprawie, stwierdziło, że na hr. Wittego planowany był nadto drugi zamach: miano mianowicie rzucić

bomby pod powóz jego w chwili, gdy się udawał będzie na posiedzenie Rady państwa.

Pomimo szczegółowo przeprowadzonego śledztwa, winnych wówczas znaleźć nie zdołano, tak przynajmniej donosiły dzienniki. Obecnie jednak okazuje się, że rzecz miała się nieco inaczej. Pewna osoba miarodajna, doskonale obznajmiona ze szczegółami tajemniczej sprawy tej, opowiedziała współpracownikowi „Birz, Wied.“, co następuje:

Po odkryciu w jednym z pieców w mieszkaniu hr. Wittego maszynę piekielną Gurjew zwrócił się w imieniu hrabiego do pełniącego wówczas obowiązki urzędnika do szczególnych poleceń przy ministrze spraw wewnętrznych, Manuilowa, z prośbą o wskazanie mu osoby, która, niezależnie od tegoż samego śledztwa urzędowego w sprawie zamachu, mogła na własną rękę zajmując się wyjaśnieniem tajemniczej sprawy. Manuilow wskazał na urzędnika jednej z ochron prowincjonalnych, jako na osobnika, posiadającego wszelkie warunki do zadawalającego wywiązania się z powierzonego mu zadania.

Urzędnik ten wezwany został do Petersburga, gdzie mu hr. Witte dał wskazówki, oraz niezbędne na prowadzenie śledztwa środki pieniężne. Urzędnik zabrał się energicznie do dzieła i w krótkim czasie zdobył niezbite dowody, że zamach zorganizowany został przez jednego z urzędników do szczególnych poleceń przy naczelniku miasta Moskwy, oraz przez inną osobę urzędową w randze generała, która przy Stołypinie zajmowała bardzo wysokie stanowisko, hrabiego B. Śledztwo stwierdziło, że dawał on wskazówki Kazanczewowi, jak ma postąpić, a nadto przez pewien czas przechowywał bomby, które rzucone miały być w hr. Wittego w chwili, gdy udawał się na posiedzenie Rady państwa.

Urzędnik zdał z wyników śledztwa szczegółowy raport hr. Wittemu, który ze swej strony zawiadomił o wszystkim Stołypiną. Wbrew jednak przewidywaniem hr. Wittego, cała sprawa, skutkiem niezależnych od niego okoliczności, uciechła i żaden z uczestników zamachu, z wyjątkiem Kuzancewa, który został zabity, nie poniósł kary.

ROZMAITOSCI.

Straty materialne z powodu katastrofy morskiej.

Wedle doniesień z Londynu, szkody materialne, spowodowane katastrofą „Titanica“, są olbrzymie. Do obliczenia tych szkód służy następujące zestawienie:

Wartość okrętu	64 mil. fr.
Kosztowności, jakie się znajdowały na okręcie	120 „
Papierzy wartościowe	250 „
Towary	100 „
Przesyłki pocztowe	5 „

Razem 539 mil. fr.

Do tego dołączyć należy szkody, jakie poniosą różne towarzystwa ubezpieczeń, w których był ubezpieczony okręt, podróżni i towary.

„Times“ podaje, że na okręcie „Titanic“ znajdowały się następujące zapasy żywności: 7 tys. funtów mięsa, 35 tys. jaj, 25 tys. sztuk drobiu, 40 ton kartofli, olbrzymia ilość mleka i cukru, 10 tys. funtów jarzyn, 12 tys. flaszek wód mineralnych i 16 tys. flaszek piwa i wina.

Z towarów znajdowało się na „Titanicu“ 50 tys. worków kawy, tyleż skrzyń herbaty i bardzo wiele kosztowności.

Jedna podróżna 1 klasy oddała kapitanowi przy wsiadaniu na okręt do przechowania kosztowności za 3 mil. franków.

„Titanic“ był ubezpieczony przeszło na 58750000 franków, w czeni nie są objęte prywatne ubezpieczenia. Budowa okrętu kosztowała 1250000 funtów ster.

Odpowiedzi od redakcji.

P. S. i inuym. Listy wydrukujemy po niedzieli.

Depesze niedoręczone.

Purwin z Kielc, Brudnicki z Sieradza.

Szyldy
Najlepiej! Najtaniej!
Wykonują
pierwszorzędny zakład malarski
M. S. Wierprycki
Rynek Wieluński z Tel. 4-18 apteka

— **Żądać wszędzie** —
KUPUJCIE
CUKIERKI Tylko
z udziałowej fabryki
„PASIERA“
w Częstochowie,
ulica Mała № 20.
— **Żądać wszędzie** —

Młody człowiek z dobrem świadectwami umiejący pisać po Rosyjsku i po polsku poszukuje miejsca woznego lub jakiegolwiek innego zajęcia Aleksandrowska 2. A. Zwolski

„Subjekt łokciowy“, 6493-5
Zginiął pies szczeniak cetergodard
Z wyżej czarny podpalany z ob rozą na szyl. Łaskawie znalazła rzący odprowadzić za wynagrodzeniem Teatrna 39. Przemowski. 974-1

Przyjźki do sprzedania. Teatrna 19 In Kolanowski, 964-4-2
Fabryka medalików Wieluńska Nr. 12 wprost parku 909-2-1

Niniejszym uprzejmie zawiadamiam, że, dla dogodności Szanownej Klienteli, otworzyłem

w Częstochowie SKŁAD FABRYCZNY POSADZKI TERRAKOTOWEJ

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych „DZIEWULSKI i LANGE“ w Warszawie

— Fabryka w Opocznie i Sławiąsku. —

Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II № 33, telefon 93.

Woda czysta jest pierwszym warunkiem zdrowia.

Filtry „SUCRO“

są jedynie najlepsze aparaty, do oczyszczania wody do picia

w domach miejskich lub wiejskich, biurach, szkołach, restauracjach, lecznicach, fabrykach, interesach handlowych, zakładach spożywczych i t. d. Filtry „Suero“ — oczyszczają takie najlepiej: wino, miód, soki owocowe, spirytualia, ocet, olej, naftę, terpentynę, i rozmaite inne płyny, jak również, **odczyszczają najdokładniej wodę z żelazistą. Filtr „Suero“** — mały; za 11 rub. 50 kop. Wydaje na godzinę, 0 litrów wody krystalicznie czystej. W potrzebach większej ilości wody czystej, na żądanie, składamy specjalne oferty na urządzanie aparatów systemu „Suero“, opatentowanych i uznanych za ostatni wyraz techniki. Przyjmuje zamówienia, na Częstochowie i okolicy. **REPREZENTANT Stanisław Cholewicki II ALEJA № 23. m. 9.**

Filtry „Suero“ są do nabycia w Składzie porcelanowym, fajansowym, kryształowym, szkła i platerów **Z. Szternk** Częstochowa II Aleja 23. Telefon № 890.

APTEKARZ

Aleksander Ślaski, właściciel Składu Aptecznego na ul. Krakowskiej pod № 4 w domu W-go Ruprechtą po długiej niebytności powrócił na stałe i zaopatrzyłszy skład w świeży towar z dnem dzisiejszym otworzył takowy o czem zawiadamia szanownych mieszkańców Częstochowy.

Zginiął paszport na imię Antoni Pietrzak wydany gm. Pański pow. Częstochowski gub. Piotrkowskiej 969-3-2
Skrzypce stare orkiestrowe do sprzedania. Szkolna 8. m. 15. dow W. Wolfaego. 971-3-2

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

wydaje wkrótce

№, poświęcony specjalnie Częstochowie i JEJ OKOLICOM.

Informacja bliższych udziela red. Z. Trzebiński Aleja II № 41, telefon № 375.

Dum dwupiętrowy z czterema placami w pobliżu dworca Herb. sko-Kieleckiego sprzedam na dogodnych warunkach. Wiadomość Nowa 46, od 4-5 po poł. 0294
Do pracowni sukien i okryć damskich. Ewalina! porządne zarządzone pauny do szycia za dobrem wynagrodzeniem II Aleja 32 973-2-1

Tanio dwa mieszkania po 2 pokojach z kuchnią razem lub oddzielnie do wynajęcia od zaraz. może być stajnia, wozownia i góra na siano. Wiadomość Nowa 46 od 4-5 popołudniu. 0285
Do wynajęcia od 1-go Lipca do 31-go pojedyncze pokoje z wodą i elektrycznością Teatrna Nr. 3 961-3-2